Rok VII. Kraków-Podgórze, Sobota 27 Listopada 1909 **Nr. 271**

3 Cena Numeru centy w Krakowie, Podgórzu i na prowincyi.

PRENUMERATA

miesięczna w Krakowie 1 K. 50 h. (już z dostawą do domu); na prowincyi z przesyłką pocztową 1 Kor. 50 hal. — Prenumerata za granicą 1 mrk. 50 f., 2 fr. 1 rs.

POJEDYNCZE EGZEMPLARZE NABYWAĆ MOŻNA WE WSZYSTKICH AGENCYACH PISM I NA WSZYSTKICH DWORCACH KOLEJOWYCH.

NOWINY

Dziennik niezawisły demokratyczny illustrowany.

OGŁOSZENIA

za wiersz petitu 16 hal., za każdy następny raz 12 hal, drobne ogłoszenia po 4 halerze od wyrazu, (minimum 50 hal.). Nadesłane za wiersz petitowy 50 hal. spody na każdej stronie po 3 Kor. — Załączniki 20 Kor. za tysiąc.

Inseraty prowadzi w swoim zarządzie p. M. Hupczyc.

Administracya „NOWIN“: ul. Wiślna L. 2, otwarta od godziny 8 rano do godz. 8 wieczorem.

Na Lwów Skład i Ekspedycya: Agencya Sokołowskiego, Pasaż Hausmana L. 2.

Redakcya i Administracya „Nowin“: Kraków, ul. Wiślna L. 2, Tel. 340. Ekspedycya „Nowin“ ul. Wiślna L. 2.

REDAKTOR NACZELNY: **LUDWIK SZCZEPAŃSKI.**

Wiadomości ustnie, telefonicznie i listownie przyjmuje Redakcya (Tel. 340) od godziny 9 rano do godziny 7 wieczorem w biurze ulica Wiślna L. 2. Rękopisów nie zwraca się.

„NOWINY“ wychodzą codziennie wieczorem o godzinie 5-tej. — Cena numeru 3 centy w Krakowie i na prowincyi.

Sądy ławnicze w Austryi.

Ministerstwo sprawiedliwości ogłosiło w tych dniach projekty trzech ustaw, mających na celu reformę procedury karnej. Dwa z tych projektów odnoszą się do zmiany niektórych postanowień obecnie obowiązującej procedury karnej i ustawy wprowadczej, trzeci obejmuje ustawę o tworzeniu list sędziów przysięgłych i sędziów ławników.

Wedle tych projektów nie ulegnie zasadniczym zmianom postępowanie karne w dochodzeniach i śledztwie, przy rozprawie głównej, jak również system środków prawnych, natomiast wprowadza projekt instytucyę zupełnie nową t. j. sądy ławnicze.

Dotychczas były trzy rodzaje sądów orzekających: 1) Sąd przysięgłych, do którego należały wszystkie zbrodnie i występki polityczne oraz popełnione osnową pisma drukowego, tudzież zbrodnie pospolite, zagrożone karą co najmniej pięcioletniego więzienia; 2) Trybunał orzekający, złożony z czterech sędziów fachowych jako właściwy do orzekania we wszystkich innych sprawach o zbrodnie i występki, prócz spraw wymienionych pod 1); 3) Sąd powiatowy (1 sędzia), orzekający w sprawach o przekroczenia.

Projekt stwarza cztery rodzaje sądów, a mianowicie: 1) Sąd przysięgłych, wyrokujący w sprawach o zbrodnie i występki polityczne, tudzież o zbrodnie pospolite, zagrożone karą co najmniej 10-letniego więzienia; 2) Sąd ławniczy większy złożony z trzech sędziów fachowych i trzech sędziów obywatelskich (ławników) dla spraw, które należały dotychczas także przed sąd przysięgłych, a mianowicie dla czynów karygodnych, popełnionych osnową pisma drukowego i zbrodni pospolitych, zagrożonych karą więzienia od 5 do 10 lat; 3) Sądy ławnicze mniejsze, złożone z dwóch sędziów fachowych i dwóch sędziów obywatelskich (ławników) dla spraw, które należały dotychczas do kompetencyi sądów orzekających złożonych z czterech sędziów; 4) Sądy powiatowe o tej samej kompetencyi jak dotychczas.

W sądach ławniczych sędziowie zawodowi i ławnicy tworzą jedną całość, i w tem kollegium orzekają zarówno o winie jak i o karze, po wspólnej naradzie i wspólnem głosowaniu, jak również wspólnie rostrzygają wszystkie kwestye procesowe.

Myślą przewodnią tej reformy jest wprowadzenie do orzekania w sprawach karnych czynnika obywatelskiego w jak najszerszym zakresie, atoli z uszczupleniem kompetencyi sądów przysięgłych, które nie zupełnie ziściły pokładane w w nich nadzieje, gdyż rozdział sądu na dwa ciała, z których jedno orzeka o winie, a drugie o karze, pociąga za sobą rozmaite niedogodności. Sformułowane pytania, stawiane sędziom przysięgłym, powodują częste nieporozumienia i pomyłki, a zwolnienie sędziów przysięgłych od motywowania werdyktu skłania ich często do świadczenia aktów łaski, zamiast wyrokowania. Sądy ławnicze mają wszystkie te przymioty, które są właściwe sądom przysięgłych, a nie znają ich wad, gdyż niema rozdziału na dwa odrębne ciała, lecz sędziowie zawodowi razem z sędziami obywatelskimi orzekają o winie i o karze, wobec czego odpada potrzeba stawiania pytań, a sędziowie muszą swoje przekonanie motywować.

Pomimo tych widocznych korzyści, pozostawia projekt sąd przysięgłych dla spraw szczególnie ważnych, ludność bowiem uznaje sąd przysięgłych jako palladium wolności obywatelskiej, a usunięcie tego sądu zanim sądy ławnicze wykażą, że są zdolne na równi uszanować wolność obywateli, byłoby nie na miejscu.

Wobec niesnasków i walk narodowościowych w parlamencie, niewątpliwie wiele jeszcze lat upłynie zanim te piękne projekty, stojące w związku z projektem nowej ustawy karnej, wymagającej już gwałtownie gruntownego przeobrażenia w duchu nowoczesnym, obleką się w szatę ustawy obowiązującej.

Dr H. C.

Pamiętniki lady Cardigan.

Rewelacye z życia angielskiej arystokracyi.

Dawno już żadna książka nie wywołała w Anglii zaciekawienia tak powszechnego, jak wydane świeżo w Londynie pamiętniki lady Cardigan, drugiej żony słynnego dowódcy szarży konnicy angielskiej pod Bałakławą, podczas wojny krymskiej.

Wydanie za wydaniem książki tej sensacyjnej rozchodzi się śród publiczności angielskiej tak szybko, że nakładcy zaledwie mogą nastarczyć zapotrzebowaniom.

Burzę obecną wywołała przedewszystkiem szczerość 84-letniej autorki, opowiadającej, pomimo tak sędziwego wieku, z żywością młodzieńczą sprawki zakulisowe towarzystwa angielskiego, oraz skandaliki, tyczące się osób, będących jeszcze przy życiu. A ponieważ od czasów niepamiętnych miły tłumek z radością wita usuwanie zasłony z życia prywatnego osób wysoko postawionych — nie dziw tedy, że wynurzenia lady Cardigan sprawiły masom przyjemność wielką. Poza tem jednak wynurzenia te posiadają też wartość literacką. Co do wartości kulturalnej, to znaczenie pamiętników doniosłe jest pod tym względem, że wstrząsa głęboko przekonaniem, panującem dotychczas, jakoby towarzystwo angielskie drugiej połowy wieku dziewiętnastego odznaczało się filisterstwem dychawicznem.

Na sypiące się zewsząd zarzuty fałszywego przedstawienia stanu rzeczy i kłamstwa, autorka odpowiada energicznie: „Nie miałam zamiaru pisać książki o cnotach i elegancyi czasów ówczesnych, ani także dać poglądu historycznego na okres ówczesny. Dążeniem mojem jedynem było przedstawienie faktów, rzucających światło na epokę ową. Jeżeli zaś nikt nie odważył się przedemną uczynić tego, to nie moja w tem wina. W pamiętnikach moich niema ani jednego kłamstwa. Każde słowo w nich zawiera prawdę, prawda zaś — obawiam się — nie zawsze bywa przyjemna“.

Zaciekawienie, wzbudzone przez książkę rzeczoną, usprawiedliwi może najlepiej kilka z niej ustępów, ilustrujących jaskrawo odwagę cywilną autorki:

Słynny angielski mąż stanu, lord Disraeli, br. Beaconsfield, oświadczył się był niegdyś o jej rękę.

„Poranku tego — pisze lady Cardigan — byłam niezmiernie wzruszona, Disraeli bowiem oświadczył się mi właśnie. Wuj mój admirał Rous, powiedział na to:

— Moja kochana, nie możesz wyjść za tego przeklętego, starego żyda.

Ja jednak znałam Disraelego od młodości i znosiłabym go chętnie. Jedno tylko, prawdę powiedziawszy, odstręczało mnie od niego, mianowicie oddech jego — woń nieprzyjemna, którą trąci prawdopodobnie też cała polityka. W Rzymie starożytnym żona miała prawo rozwieść się z mężem, jeżeli czuć mu było z ust. Gdyby Dizzy żył w czasach owych, to żona jego otrzymałaby rozwód z łatwością“.

Wkońcu, pod wpływem namów króla, odradzającego jej usilnie tego związku, lady Cardigan zerwała z Disraelim.

Mniej rozweselającem, a nawet prawie okrutnem jest opowiadanie autorki o śmierci lady Konstancyi Ward, z domu de Burgh, słynnej swego czasu piękności.

„Wieczorem, który poprzedzał dzień pogrzebu, lord Colville przybył w odwiedziny do lorda Warda. Przez czas pewien rozmawiali z sobą, gdy nagle wdowiec zwrócił się do przyjaciela z zapytaniem:

— Słuchaj, Colvilla, uwielbiałeś żonę moją?

— Tak — odparł spokojnie Colville.

— A więc chodź i przypatrz się jej po raz ostatni.

Przy słowach tych lord Ward zapalił świecę i poprowadził przyjaciela na górę.

Pokój, w którym leżała nieboszczka, pogrążony był w mroku. Chwiejne światło świecy padło na piękną twarz zmarłej.

Milcząc stanął lord Colville przy zwłokach i serce ścisnęło mu się bólem, gdy pomyślał o losie tej piękności.

Ward przyglądał mu się uważnie.

— Jak widzę — odezwał się wkońcu — uwielbiasz ją jeszcze. Boć też była istotnie kobietą piękną... Nie uwierzysz jednak, co za brzydkie posiadała zęby.

Przy słowach tych postawił świecę na stole, uniósł z poduszki głowę żony nieboszczki i z zimną krwią, wolno, rozwarł jej szczęki.

— Zawsze mówiłem ci — rzekł — że brzydkie miała zęby — możesz teraz przyjrzeć się im człowieku!

Lecz lord Colville uciekł szybko z pokoju. Opowiadał mi następnie, że nie widział nic straszniejszego w życiu swojem“.

Dwa obrazki powyższe stanowią chyba próbkę dosadną realizmu, z jakim lady Cardigan traktuje życie zakulisowe sfer najwyższej arystokracyi angielskiej, nie dziw też, że pamiętniki jej wywołały z jednej strony oburzenie, z drugiej zaś ciekawość ogromną.

Z KRAJU.

Zakopane. Zakopiański oddział narciarzy Tow. tatrzańskiego postanowił w roku bieżącym, jak lat poprzednich, urządzić czterodniowy kurs jazdy na nartach. Rozpoczęcie kursu pod kier. p. Zaruskiego ustalono na dzień 26 grudnia. Uchwalono też w zasadzie urządzenie w Zakopanem bieżącej zimy „Dnia narciarskiego“, połączonego z zawodami i wycieczką zbiorową.

Zarząd Z. O. N. podaje do wiadomości, że doroczne ogólne zebranie odbędzie się 30-go bm. w biurze Tow. tatrz. o 5 wieczorem.

Sezon zimowy w Zakopanem już zaczyna się i jak początek wskazuje, zapowiada się wcale pomyślnie.

Na stosunki kolejowe gorzko żalą się podróżni. Dwa pociągi do Krakowa nie wystarczają, a wagony są nieogrzane należycie, ba, nawet nie oświetlone, porządku zupełny brak, dość powiedzieć, że pociąg, który o godzinie 11 w nocy przyjeżdża do Zakopanego, wraca nietknięty, zanieczyszczony w pół godziny z powrotem. A gdyby to Zakopane leżało gdzieś koło Wiednia lub Salzburga, rząd na wyścigi spełniałby wszystkie życzenia publiczności.

W szkole przemysłu drzewnego został profesorem młody, zdolny malarz, p. Wł. Skoczylas.

Z Myślenic donoszą nam: W ostatnią niedzielę miał u nas w sali gimnazyalnej p. profesor Lamber zajmujący wykład „O powstaniu listopadowem“.

Bezpieczeństwo publiczne na gościńcu rządowym pomiędzy Krakowem a Myślenicami pozostawia dużo do życzenia. Co chwila słyszy się to o wypadkach okradzenia przejezdnych, to o zaczepkach i pobiciu. Bandy drabów, kręcących się około fabryk w okolicy Borku Fałęckiego, nie chcą nikogo swobodnie przepuścić drogą i rzadko komu uda się przejechać bez wypadku. Wsiadają na wozy i każą się wieźć, rzucają kamieniami, biją, a jak to miało miejsce w ostatnich dniach posługują się i nożami. Okradzenie przejezdnych nie należy też do rzadkości. Podobno jest tam gdzieś w pobliżu jakiś posterunek żandarmeryi, ale jeden żandarm nie może przecie wystarczyć dla tak wielkiej przestrzeni i ciągłe patrolowanie i to przez kilku stróżów bezpieczeństwa powinno tam mieć miejsce, inaczej nikt mienia ani życia nie będzie pewny. Ostatnimi dniami znowu spokojnie jadących pobito, pokłóto nożami, pokaleczono kamieniami, a innych okradziono i to

Czarodziejski samochód.

Powieść przez Pawła d'Ivoi.

59

Ciąg dalszy.

Takie były zaręczyny młodego profesora z piękną uczennicą!...

Noc czarnym płaszczem otuliła ich razem, pogrążając w ponurych myślach.

Czuli się w tej chwili jeszcze nieszczęśliwszymi, niż przed miłosnem wyznaniem. Teraz, gdy niebo szczęścia mogło się było przed nimi otworzyć!

Darel cierpiał podwójnie. W prawości swej rozpaczliwie wyrzucał sobie teraźniejszość jako logiczną konsekwencyę przeszłości.

Był jednak niesprawiedliwym względem siebie. — Wszakże działał w przekonaniu, że zapewnia szczęście siostrze swej Helenie. I byłby je niewątpliwie zapewnił, gdyby nie spisek chciwych Niemców.

Miał też nieustannie teraz na ustach przekleństwa dla ziemi germańskiej, która wydaje synów-łupieżców.

I tu równie był niesprawiedliwym. — Nie można bowiem czynić odpowiedzialnym cały naród za marne jednostki, wyrzutki społeczeństwa. Tu wina cała tkwi w systemie militarnym rządów pruskich. Uprzywilejowane junkry pruskie, pojone wspomnieniami zwycięstw i podbojów, uważają się za potężne lwy, przeznaczone do pochłonięcia ludzkości. Znieprawiają pojęcia rodaków, głosząc barbarzyńskie hasła: „Siła przed prawem“ lub: „Cel uświęca środki“.

To teżwszędzie na całym świecie spotyka się łupieżców germańskich, krzywdzących słabszych od siebie.

Ale kiedyś w przyszłości Niemcy, jako całość, niewinne zbrodni, będą musiały zdać rachunek przed ludzkością, będą odpowiadały ciężko za winy swych wyrodnych synów.

. . . .

Po długiej godzinie cichego milczenia, pierwszy odezwał się z ciężkiem westchnieniem Darel:

— No, dzieci, starajmy się zasnąć! Miejcie jeszcze nadzieję! Odpocznijcie.

Nadzieję czego? Nikt nie zapytał.

Każdy udał się do przeznaczonego dlań pokoju i rzuciwszy się na wiązkę słomy ryżowej, snuł dalej przerwane brutalnie marzenia.

Zaledwie zajaśniał brzask jutrzenki, rozległ się pod oknami więźniów szczęk broni.

Wszyscy troje zerwali się żywo z posłania.

Co to takiego? Czyżby już nadeszła godzina strasznego sądu nad Lizzie?

Nie jeszcze.

Do pokoju Darela, do którego już byli weszli Lizzie i profesor, zbudzeni krokami żołnierzy, wkracza Wilm Odorp, otoczony zbrojnymi.

Jest poważny i zimny. Kłania się, chrząka, wreszcie przemawia tonem sarkastycznym:

— Miss Lizzie, zwana Topaz, król postanowił poddać cię sądowi Buddy!

— Jestem gotowa umrzeć — odpowiada dziewica dumnie — gdyż wolę śmierć, niż haniebny związek, jaki miałeś pan bezczelność zaproponować mi.

Na ustach Niemca zjawia się uśmiech szyderczy.

— Jestem niepocieszony tem postanowieniem, gdyż ani król, ani ja bynajmniej nie pragniemy twej śmierci.

Wtem odzywa się profesor geografii:

— Po co igrać z nami jak kot z myszą? Wiemy doskonale, iż niezdolny jesteś pan do innych myśli, jak zbrodnie i barbarzyństwo. Odkryj więc je nam otwarcie, bez ogródki.

— Panie profesorze, nie jesteś wcale uprzejmy...

— Panie bandyto, jest mi to wszystko jedno.

— Zgoda! — rzekł Odorp ze złośliwym śmiechem — mam tyle atutów w ręku, że mogę pogardzać twem zuchwalstwem. Kardynał Mazini, zdaje mi się, powiedział: „Śpiewają, więc zapłacą“. Zastosuję to zdanie proste, a tak głębokie, z małą zmianą: Obrażasz mnie, panie profesorze, więc zapłacisz.

P. Prudent zatrwożony tonem, jakim to było powiedziane, umilkł.

— Otóż mówiłem — zaczął znów awanturnik — iż ani przesławny król Syamu, ani ja sam nie pragniemy śmierci miss Lizzie. Pomyślcie tylko: wszak w oczach jego wysokości jest ona przyszłą sułtanką, wierną lenniczką tronu syamskiego. Dla mnie zaś jest jeszcze czemś więcej: szczęściem w miłości.

Milczenie.

A Niemiec mówił dalej:

— Słoń biały, Rajnam, zmiażdży wkrótce tę niesforną główkę... — tu urzędnik dotknął jedwabnych włosów młodej dziewczyny, która cofnęła się ze wstrętem.

— Olbrzym czworonożny — ciągnął dalej Niemiec — nieczuły na piękno, zmiażdży tę pyszną głowę jak słaby kwiatek, rosnący na drodze. Ale żeby do tego doszło, Zalim i jego żona musieliby być rodzicami wyrodnymi. A tak chyba nie jest...

Tu Odorp zatrzymał się na chwilę, jakby chciał poigrać z przestrachem swych ofiar.

Ciąg dalszy nastąpi.

znaczniejszą wyrządzając szkodę. Władze bezpieczeństwa publicznego powinny wglądnąć w tę sprawę.

Także i u nas w mieście wypadki kradzieży nie należą do rzadkości. W ostatni jarmark skradziono wśród dnia w ulicy konia, odczepiwszy go od wozu, a latem plądrowali złodzieje nocami, kradnąc to części przyodziewy, to różne materyały. Ukradli nawet dwa konie w sąsiedniej Dolnej Wsi i uprowadzili je nocą. Już to nasi Sherloki Holmesy nie grzeszą węchem śledczym, bo dotąd sprawców nie ujęto.

Wadowice. Z inicyatywy „Sokoła" w Wadowicach przy współudziale włościańskiego „Sokoła" w Choczni odbędzie się w dniu 28 b. m. po nabożeństwie obchód rocznicy powstania listopadowego. Program zapowiada: Słowo wstępne, deklamacye, produkcye orkiestry sokolej, a nadto z inicyatywy p. Antoniego Styły, posła sejmowego, p. Bulińskiego, p. Nowaka i p. Zająca — wszystkich z Choczni — odegrają włościanie tej gminy „Korale Marysi i Kasi", obrazek sceniczny na tle powstania listopadowego przez Jadwigę z Łobzowa i „Wóz Drzymały" Rączkowskiego.

Przejezdni przez stacyę w Kalwaryi żalą się na zarząd kolejowy, że teraz w zimie podczas mrozów zarządzono przeróbki, które już od kilku dni trwają, a podróżni całe godziny na peronie wyczekując pociągu — marznąć muszą.

Dnia 18 b. m. zgłosił się na policyę w Wadowicach cygan Jan Pawłowski, donosząc, że mu się koń zagubił. — W dniu 22 b. m. sprowadziła deputacya rady gminnej z Jarosławia, złożona z 6 mężów, znalezionego konia, którego jednak musieli napowrót do siebie zabrać, bo cygan niewiadomo, gdzie się obraca.

Niniejszem zapytujemy c. k. rząd, który we własnym zarządzie most drewniany na Starej Skawie od dwu miesięcy buduje — jak długo też ta budowa potrwa, przy której zwykle 7 ludzi pracuje dziennie?

Inny.

Z Chrzanowa. Towarzystwo Pomocy przemysłowej w Chrzanowie, chcąc zainteresować całą ludność swego powiatu dla pracy, jaką prowadzi i zapoznać z ideą Pomocy przemysłowej — urządza przez cały miesiąc grudzień cykl popularnych odczytów o przemyśle krajowym i działalności Ligi Pomocy przemysłowej, ilustrowanych obrazami świetlnymi.

Wykłady odbywać się będą przy współudziale fachowych referentów i obejmować mają wszystkie znaczniejsze wsie powiatu chrzanowskiego.

Naokoło sceny i estrady.

Poranek listopadowy. Tegoroczną rocznicę powstania z r. 1831 święcić będzie Kraków nowym a niezwykłym obchodem, w którym uczestniczyć mogą wszyscy, nawet najubożsi — dotychczas bowiem odbywały się za wysokim stosunkowo wstępem i w porze nie dla wszystkich dostępnej. Obecnie grono działaczy ludowych powołuje do życia poranki teatralne, z których pierwszy odbędzie się w przeddzień rocznicy w niedzielę 28 bm. o godzinie jedenastej rano w Teatrze ludowym. Po odśpiewaniu pieśni przez chór robotników i drukarzy objaśni p. Weychert-Szymanowska „Warszawiankę" Wyspiańskiego, którą ujrzymy następnie w scenicznem wykonaniu artystów Teatru ludowego. Rzecz o roku 1831 wygłosi dr. Ignacy Wróbel, poczem będą jeszcze obrazy świetlne, deklamacya i chór. Dyrekcya Teatru ludowego w szlachetnem zrozumieniu idei sceny ludowej pospieszyła z ofiarną gotowością współudziału i urządza wszystko własnym kosztem. Komitet zaś rozwinął żywą agitacyę, aby okoliczny lud przybył jak najliczniej. Krakowska publiczność jak najszerszych warstw może także z poranku korzystać, bo ceny są niezmiernie niskie: fotele po 40 hal., krzesła po 30 i 20 hal., parter 10 hal. — wcześniej do nabycia u Brzeziny.

Z teatru ludowego. Dziś po raz drugi „Nitouche", wodewil z muzyką francuską Hervego, z p. Szarkowskim w roli Celestyna. W akcie II-gim odśpiewają „Kozi duet" p. Zielińska i p. Sydor. W sobotę „Nitouche" z p. Poleńskim w roli Celestyna. W niedzielę poranek dla włościan, na którym odegrają artyści teatru ludowego „Warszawiankę" St. Wyspiańskiego.

„Lutnia" pod kierunkiem dyr. Steibelta śpiewać będzie w niedzielę w kościele N. P. Maryi podczas ostatniej mszy św. o godz. 12-tej w południe. W wykonaniu utworów religijnych oprócz chóru „Lutni" wezmą udział uczennice szkoły prof. Marso oraz orkiestra 15 p. p. Partye solowe odśpiewają p. Pisarska i p. Hofman — przy organach: prof. L. Żeleński. Podczas nabożeństwa uproszone panie zbierać będą datki na ubogich pod opieką Stowarzyszenia pp. Ekonomek zostających.

Repertuar teatru miejskiego:

Piątek: „Lady Frederick".
Sobota: „Sędziowie" i „Panna mężatka".
Niedziela pop.: „Żołnierz królowej Madagaskaru".
Niedziela wiecz.: „Sędziowie" i „Panna mężatka".
Poniedziałek: „Noc listopadowa".
Wtorek: „Wieczór trzech króli".
Środa: „Sędziowie" i „Panna mężatka".
Czwartek: „Gromiwoja".
Piątek: „Sędziowie" i „Panna mężatka".

Repertuar teatru ludowego:

Piątek: „Nitouche".
Sobota: „Nitouche".
Niedziela w poł.: „Warszawianka".
Niedziela pop.: „Nitouche".
Niedziela wiecz.: „Sztygar".
Poniedziałek: „Zmartwychwstanie".

Z SALI SĄDOWEJ.

O półtora rubla — za przejście granicy.

Ciekawą sprawą zajmowała się dzisiaj ława przysięgłych. Na ławie oskarżonych zasiadł 24-letni chłopak, Jakób Kuciński, ze Stopik w Królestwie Polskiem, dotychczas nigdy nie karany, oskarżony o zbrodnię rabunku, popełnioną na osobie niejakiego Jana Mroczkowskiego. Sprawa przedstawiała się następująco:

Jan Mroczkowski chciał się przekraść przez rosyjską granicę do Austryi bez paszportu. Wiedząc o tem, że Kuciński dobrze żyje z jednym z pogranicznych żandarmów, udał się do niego po pomoc. Kuciński pogadał z żandarmem, który się zgodził, że za półtora rubla „zamknie oczy" i przez granicę go przepuści. Tę pretensyę na półtora rubla odstąpił jednak żandarm Kucińskiemu.

I Mroczkowski przeszedł przez granicę, przeszedł już przez graniczną rzekę Przemszę, ale półtora rubla nie zapłacił. Kuciński rzucił się więc za nim, dopadł go już na brzegu austryackim, wyrwał mu z kieszeni od kamizelki 3 ruble 15 kopiejek.

15 kopiejek oddał mu natychmiast, a trzy ruble zabrał i poszedł precz. Mroczkowski zawiadomił jednak o zajściu żandarmeryę w Szczakowej, a następnie udał się na inspekcyę miejskiej policyi w Jaworznie, gdzie zupełnie przypadkowo spotkał się z Kucińskim i opowiedziawszy, co się stało, spowodował aresztowanie Kucińskiego. I w ten sposób oskarżony został Kuciński o zbrodnię rabunku.

Trybunałowi przewodniczył radca Jasiewicz, oskarżał prok. dr Jendl, oskarżonego bronił adw. dr Filimowski.

Kuciński tłómaczył się, że bynajmniej nie chciał ograbić Mroczkowskiego, jeno chciał sobie odebrać półtora rubla, które mu się należały, bo tyle przepił z żandarmem. Najlepszym tego dowodem, że na policyi już oddał Mroczkowskiemu półtora rubla.

Na podstawie werdyktu przysięgłych, trybunał wydał wyrok, uwalniający Kucińskiego od winy i kary.

Co słychać w mieście?

Na tropie złodzieja Jasnogórskiego.

Minęło już kilka tygodni od czasu świętokradzkiego ograbienia cudownego obrazu Matki Boskiej w Częstochowie, a dotąd nie udało się wykryć zbrodniarza, który znikł, jakby się w ziemię zapadł. Przyczyną tego było w pierwszym rzędzie niedołęstwo policyi rosyjskiej, jakoteż niezwykły spryt zbrodniarza.

Zdaje się jednak, że obecnie policya wpadła już na trop, który może ją doprowadzić do wykrycia złodzieja. Świadczy o tem list, jaki krakowska dyrekcya policyi otrzymała wczoraj od naczelnika policyi warszawskiej p. Kowalika, który prowadzi śledztwo w tej sprawie. List ten, datowany z dnia 21 bm., brzmi:

„Skonstatowano, że **w 5 dni po kradzieży w Częchowie** zauważono na polach fortecznych w Iwangrodzie człowieka, około 22 lat liczącego, średniego wzrostu, ciemnego blondyna, bez zarostu, w ciemnej marynarczce, w czapce z daszkiem, z parasolem, który ukrywał się w stogu siana, a następnie w pewnej odległości od stogu rozpalił ognisko i coś spalił. Po jego odejściu, **pastuszkowie** i chłopcy, pracujący w polu, **znaleźli przy ognisku 54 prawdziwe małe perły, złoty krzyżyk z brylantem** kawałki złotego i srebrnego drutu i **kawałki zielonej materyi**, z jakiej była zrobiona sukienka na ograbionym obrazie. Wedle wszelkiego prawdopodobieństwa wszystkie te rzeczy pochodzą z kradzieży cudownego obrazu w Częstochowie. Ponieważ z Iwangrodu łatwo się dostać do Kielc, a z Kielc do Austryi, nie jest wykluczonem, że złodziej umknął do Austryi".

Policya krakowska wszczęła energiczne kroki, mające na celu przyłapanie świętokradcy, gdyby on bawił na terytoryum Galicyi.

Dziwnem się może wydać, że o rzeczy, widzianej w pięć dni po kradzieży, policya dowiaduje się dopiero teraz. Przyczyną tego jest fakt, że zanim pastuszkowie owi donieśli o wszystkiem władzom miejscowym, zanim te uwiadomiły policyę warszawską, upłynęło dość dużo czasu. Nie ulega zaś kwestyi, że złodziej z tego czasu skorzystał i że dziś przyłapać go już znacznie trudniej, aniżeli przed dwoma np. tygodniami.

Restauracya Wawelu.

Wczoraj, jak donosiliśmy, odbyło się w sali senatorskiej na I. piętrze zamku na Wawelu, posiedzenie komitetu dla restauracyi Wawelu. Wzięli w niem udział prócz wczoraj wymienionych pp. radca dw. Ulanowski i architekt p. Wyczyński.

Przewodniczący, marszałek Badeni, zaznaczył na wstępie, że udzielił eksc. Pinińskiemu jedną salę na I. piętrze zamku na depozytowe pomieszczenie niektórych jego prywatnych dzieł sztuki. O ile wiadomo, hr. Piniński nadeśle już wkrótce kilka wartościowych dzieł sztuki i użyje tej sali na razie jako składu. Dopiero po zebraniu większej liczby dzieł uporządkuje zbiory i rozmieści je w udzielonej sali.

Po odczytaniu protokołu z ostatniego posiedzenia komitetu, które się odbyło 1 czerwca b. r., marszałek zawiadomił komitet o zarządzonej na rok przyszły restauracyi całego zachodniego skrzydła wraz z bramą wjazdową i połowy skrzydła północnego od strony ul. Kanoniczej. W tych częściach zamku dokonaną będzie restauracya krużganków, a przeprowadzoną ona będzie według uchwał, powziętych na ostatniem posiedzeniu komitetu. Zaznaczyć należy, że zatrzymaną będzie dzisiejsza sylweta Zamku; wzór restauracyi krużganków stworzono już w części, odnowionej z wiosną b. r.

Kierownik restauracyi, architekt p. Zygmunt Hendel złożył następnie sprawozdanie z robót, przeprowadzonych od 1 czerwca po dzień wczorajszy, poczem rozpoczęły się obrady według porządku dziennego.

Komitet rozpatrywał więc sprawę stropu nad krużgankami II. piętra; uchwalono wykonać przedstawiony rysunkowo przez arch. p. Hendla uproszczony okap, wysunięty poza kasetowanie przed kolumnami. Uproszczenie polega na tem, że okap będzie zmniejszony i nie tak bogato dekorowany, jak na wykonanej próbie na południowej części skrzydła krużganków. Dalej komitet uchwalił przywrócić dawne okienka strychowe, widoczne na fasadach, obecnie zamurowane. Gzyms nad okienkami, koronujący budynek, będzie miał skromny profil, zastosowany do wyskoku obecnego gzymsu. Komitet uchwalił brakujące okna na fasadzie od strony podwórczyka katedralnego wykonać w kamieniu w dawnej ich wielkości, prosto, bez bogatych profilowań, według wzoru dwóch, dobrze zachowanych okien w tej fasadzie. Wkońcu uchwalono odnowienie fasady bramy wjazdowej przy zachowaniu wszystkich istniejących fragmentów architektonicznych i malarskich.

Przy punkcie „wnioski członków", prezydent miasta dr. Leo przedłożył memoryał w sprawie zabezpieczenia Zamku od ognia. Memoryał ten w zasadzie przyjęto.

Żydowski dziennik żargonowy w Krakowie.

Otrzymaliśmy następujący komunikat:

Z dniem 8 grudnia b. r. rozpocznie się w Krakowie wydawnictwo dziennika w języku żydowskim pt.: „Dzień" („Der Tag"). Dziennik ten niezawisły od żadnego stronnictwa będzie też organem zupełnie bezpartyjnym.

Redakcya ściśle przestrzegać będzie niezależności i stronić od wszelkiej exkluzywności, mając na oku przedewszystkiem podniesienie kulturalne i ekonomiczne ludności żydowskiej w kraju. Jako główne działy „Dzień" będzie podawał: Przegląd polityczny i wiadomości o ważniejszych wypadkach światowych, w dziale ekonomicznym będzie omawiał ruch handlowy i przemysłowy, w sprawach bieżących uwzględni wszystkie przejawy życia społecznego, jakoteż potrzeby i środki zmierzające do poprawy bytu ludności żydowskiej w kraju i usunięcie krzywdzących uprzedzeń. Przynajmniej raz tygodniowo poruszy „Dzień" w sposób stanowczy i energiczny w dziale polskim sprawę natury ogólno-krajowej, dla informowania ogółu czytającej publiczności o zapatrywaniach na ważniejsze kwestye odnoszące się do Żydów. Prócz tego dołączony będzie także co tydzień dodatek humorystyczny i beletrystyczny. — Redakcyą kierować będzie p. Krappel, dotychczasowy redaktor „Żydowskiej Gazety Illustrowanej".

* * *

Pojawienie się dziennika żargonowego na bruku krakowskim (wychodzą tu już tygodniki żydowskie) uważamy za nowy objaw szkodliwego separatyzmu żydowskiego, który — prawem reakcyi — wywołać musi wzrost antysemityzmu. Propagując kult żargonu, żydzi oddzielają się coraz grubszym murem od polskiego społeczeństwa, pośród którego żyją i coraz bardziej akcentują cechy swej obcości i wyodrębnienia zarówno od ludności polskiej, jak od żydów, którzy żyjąc na polskiej ziemi poczuwają się do obowiązków narodowych i uważają się za Polaków.

Żargon nie jest językiem. Jest to szkaradna gwara, bigos hebrajsko-niemiecko-polski. Tylko niekulturne masy żydowskie posługują się żargonem. Propagowanie żargonu jest więc grzechem przeciw kulturze.

Obrońcy żargonu i pism żargonowych twierdzą jednak, że nie ideowe względy, ale faktyczne stosunki zmuszają ich do używania tej skażonej barbarzyńskiej gwary. Chcąc do mas żydowkich trafić, trzeba się posługiwać żargonem, bo te masy nie znają innej mowy. Być może, że tak jest, ale jest to właśnie objawem obcości i ciemnoty mas żydowskich, które, używając żargonu, same skazują się na życie w ghettach.

Notując pojawienie się dziennika żargonowego w Krakowie, zaznaczamy, że także we Lwowie wychodził (czy jeszcze istnieje, nie wiemy) dziennik żydowski. Bardzo rozpowszechnione jest żargonowe piśmiennictwo w Królestwie Polskiem; w Warszawie wychodzą trzy żargonowe dzienniki, z których jeden *Hajnt* ma podobno sześćdziesiąt tysięcy nakładu. Dzienniki te, założone przez żydów rosyjskich, *litwaków*, wrogich społeczeństwu polskiemu, wywołały zaostrzenie się kwestyi żydowskiej w Królestwie — i „niebezpieczeństwo litwackie" stało się tam przedmiotem dyskusyi, zapełniającej szpalty dzienników.

Sekretarzem kongregacyi kupieckiej w Krakowie zamianowany został w miejsce ś. p. Adama Kayzego, p. Władysław Kurzawa, urzędnik Kasy Oszczędności m. Krakowa.

Strejk uczniów Akademii sztuk pięknych. Dzisiaj wysłali strejkujący uczniowie na ręce dyrektora Fałata następujące pismo:

„Po powrocie delegatów (z Wiednia) Komitet strejkowy, opierając się na miarodajnych zapewnieniach urzędowych i politycznych sfer w Wiedniu, że słuszne nasze żądania będą spełnione, przyszedł do przekonania, że strejk należy zawiesić, wobec tego zwołuje wiec, o czem zawiadamia c. k. dyrekcyę, upraszając jednocześnie o udzielenie na ten cel sali wieczornych rysunk. na dzień 27 bm. o godzinie 4 popołudniu. *Komitet strejkowy*".

Jutro więc zapadnie na wiecu uchwała, co uczniowie mają robić dalej. Nie ulega kwestyi, że uchwalonem będzie zawieszenie strejku i powrót do pracy od poniedziałku.

Towarzystwo ochrony lokatorów. Reskryptem z 8 listopada zatwierdziło namiestnictwo utworzenie Towarzystwa ochrony lokatorów w Krakowie. Dotychczas zgłosiło się około 3.000 członków regularnie płacących wkładki od sierpnia br. Dalsze wpisy przyjmuje kancelarya Towarzystwa przy ul. Krakowskiej l. 25 I p. i w biurze reklamacyjnem „Czyncypia" przy ul. św. Marka l. 21. (Jest to stowarzyszenie socyalistyczne, operujące na Kaźmierzu).

Narciarstwo w Krakowie. Krakowskie Koło karpackiego Tow. narciarzy, założone w grudniu 1908 r. zacznie w najbliższych dniach swoją działalność w bieżącym sezonie. W niedzielę, dnia 28 bm. odbędzie się inauguracyjna wycieczka Koła do Zakopanego, przy łaskawym udziale i pod kierownictwem nadporucznika p. Henryka Bobkowskiego, kierownika oddziałów narciarskich wojskowych w Lilienfeldzie w Alpach. Punkt zborny na dworcu kolejowym 27 bm. o godz. 11·52 wieczorem. Dla niećzłonków Koła wpisowe na wycieczkę 1 kor.

Następnie Koło zamierza urządzić szereg wycieczek w Karpaty, Beskid, Czarnohorę, Tatry, okolice Bielska i Sudety. W najbliższych dniach urządzony będzie kurs jazdy narciarskiej, popisy i ćwiczenia członków na Panieńskich Skałach.

Członkowie Koła korzystają ze zniżek kolejowych 33—40 proc., z bezpłatnego udziału w kursach jazdy, zniżonych cen nart i przyborów do sportów zimowych. Wkładka członka wynosi 4 kor. rocznie. Zgłoszenia przyjmuje się codziennie w sklepie p. Jana Fishera Rynek główny A—B od godz. 12—1 w południe.

Stow. katolickich stróżów urządza na dochód przytuliska dla biednych stróżów w niedzielę dnia 28 bm. o godz. 3 po południu w Domu robotniczym przy ul. św. Tomasza l. 37 odczyt. Dr. Wiktor Czermak, prof. Uniwersytetu Jagiellońskiego, wygłosi odczyt „O powstaniu listopadowem".

Usiłowane samobójstwo pod telegrafem. Są ludzie, którzy zwłaszcza teraz, gdy zima na dobre się zaczęła, wprost tęsknią za dostaniem się pod telegraf, gdzie człek wprawdzie siedzi zamknięty, ale ma bodaj „koryto i opierunek", ale są inni, którzy na samo wspomnienie „telegrafu" dostają drgawek febrycznych. Należała do tych drugich widocznie i jedna panienka, z tych „wesołych" panienek, co to nocami włóczą się jak ćmy po Krakowie, niejaka Michasia K. Przyłapano ją w czasie onegdajszej obławy i zasadzono pod telegrafem. To dziewczynę tak przygnębiło, że wczorajszej nocy zażyła w kaźni roztworu fosforu z zapałek, chcąc się zabić. Jednak i na to pod telegrafem nie pozwolą. Zrobił się zaraz rumor, zawezwano Pogotowie, które desperatce wypompowało żołądek i w ciężkiem co prawda stanie, ale żyjącą przewiozło do szpitala św. Łazarza.

Jest to od lat pierwszy wypadek usiłowanego samobójstwa pod telegrafem.

Wisła zamarza. Z powodu ostrzejszych mrozów w ostatnich dniach poczynają Wisłą płynąć kry, które koło brzegów i słupów mostowych zatrzymują się i tworzą niewielkie ale stale rosnące powłoki lodowe.

Jegomość z dwiema żonami. Dnia 10 bm. odbył się w kościele św. Anny w Krakowie ślub 28-letniego Józefa Corena, pochodzącego z Częstochowy, z Katarzyną Dziador. Niedługo jednak trwały miodowe dni młodego małżeństwa, bo nasza okrutna policya wczoraj zjawiła się w mieszkaniu małżonków i bez ceregieli oddzieliła męża od żony, zabierając męża pod telegraf, a pozostawiając żoneczce miłą nadzieję, że go tak prędko z powrotem nie zobaczy. Były płacze i lamenty, były narzekania i klątwy, ale to nic nie pomogło. Coren powędrował do kozy.

Dlaczegóż go arestowano? Oto okazało się, że Coren ma już jedną żonę, z którą mu się widać 10-letnie pożycie małżeńskie znudziło, bo zapragnął nowej miłości i nowej żony, a że lubi myśli w czyn wprowadzać, więc się, nie zważając na pierwszą żonę, ożenił po raz drugi.

Coren tłumaczy się w sposób interesujący. Miał on lat 14, kiedy z rodzicami przyjechał do Krakowa jako prawosławny i tutaj się przechrzcił. Chrzest jego odbył się w kościele św. Mikołaja. W Krakowie bawił 4 lata, a w 18 roku pojechał do Częstochowy, tam poznał się z Michaliną Baranowską i odrazu się z nią ożenił. Ślub jednak wziął w cerkwi prawosławnej, podając, że jest prawosławnym. Z żoną żył aż do połowy bieżącego roku, ale nie najlepiej. Wreszcie, gdy żona od niego uciekła, przybył do Krakowa, poznał się z Dziadorówną i przed 8 dniami się z nią ożenił. Powiada, że był pewnym, że jego pierwsze małżeń-

stwo, jako w cerkwi zawarte, było nieprawne i nieważne.

Nie krył się jednak z tem, że jego pierwsza żona w listopadzie właśnie przybyła za nim do Krakowa i dowiedziawszy się o jego powtórnem małżeństwie, oddała go w ręce policyi. — I tak się biedak dostał! Odstawiono go do sądu.

Sprytny naciągacz. 31-letni malarz pokojowy, Tadeusz Kot, nie robił w ostatnich czasach nic, a „zarabiał" na życie w ciekawy sposób. Oto rozsyłał do znanych w mieście obywateli listy, błagające o wsparcie i datki, przedstawiał się zaś w nich, jako prześladowana ofiara caratu, uciekinier przed Sybirem i t. d. Jakiś czas mu się to udawało, wczoraj jednak Kota aresztowała policya. Znaleziono przy nim kilka takich błagalnych listów, jeszcze nie zaadresowanych. Odstawiono Kota do sądu.

Zaopatrzył się na zimę. Józuś Wytrzyk ma dopiero 13 wiosen, ale spryt, jakby dyabła zjadł. Jeżeli zaś chodzi o wypłatanie komu figla, choćby nawet najdotkliwszego, to Józuś do takiej roboty jest jedyny. Ot i kiedyś. Pozłościł się Józuś na stróża Szczurka przy ul. Felicyanek, l. 27 i chciał się zemścić. Zmówił więc dwóch koleżków, od samego Szczurka, zajętego w warsztacie dowiedział się, kiedy w mieszkaniu nie będzie nikogo, wpadł do izdebki stróża i zabrał przy pomocy kolegów pierzynę, kołdrę, kapę, grubą chustkę zimową. spódnię, ba, nawet żelazko do prasowania i odrazu z tem na tandetę.

Szczęściem kradzież na czas spostrzeżono, więc się Józusiowi nie udało już sprzedać owych rzeczy. Natomiast Józusia wpakowano „pod telegraf". Ale malec jest już dzisiaj „morowy".

Nie chcąc narażać przyjaciół, całą winę przyjął na siebie i żadnego nazwiska kolegów nie wymienił. Przynajmniej solidny kolega.

Kradzież w drodze. Wczoraj wieczorem zawiadomiono policyę krakowską, że na drodze między Krakowem a Bielanami nieznani złodzieje skradli z powozu walizkę z cennemi kosztownościami, własność p. N. N., bawiącego gościną we dworze w Bielanach.

W tenże sposób okradziono onegdaj powszechnie znanego w Myślenicach radcę sądowego p. Zacharyasza. Policya poszukuje złodziei.

Złodzieje krakowscy w Berlinie. Policya krakowska poszukiwała dotąd bezustannie Edwarda Świderskiego, znanego włamywacza, który w mieszkaniu kapelusznika p. Seidlera ukradł 1.600 kor., w mieszkaniu dra Teichmanna cenną biżuteryę, również kosztowności w domu hr. Stadnickiego i w. w. i. Wczoraj przyszła z policyi berlińskiej wiadomość, że owego Świderskiego aresztowano z rzekomym bratem w Berlinie. Przy obu znaleziono znaczną gotówkę.

Małoletni złodzieje. Zdawało się, że jak zima nastanie, to mróz bodaj i zimno przetrzebi szeregi tych małoletnich rzezimieszków, którzy się w ostatnich czasach tak zwłaszcza paniom dawali we znaki, sądzono bowiem, że na zimnie nie będzie im się chciało przestawać na ulicach i czychać na łup. Ale gdzie tam! Plaga ta tak się już w naszem mieście rozwielmożniła, że dalibóg niezadługo chyba jednoroczne dzieci będą okradać swe matki i niańki. Bo też kradną coraz młodsi. Dotąd kradli malcy powyżej lat 10, dzisiaj już 9-cioletni berbeć próbuje złodziejskiego rzemiosła.

Wczoraj dostało się pod telegraf trzech takich malców. Chaim Wiedman nie ma jeszcze lat 9, a przyłapano go już w chwili, gdy jakiejś pani wyciągał z torebki ręcznej pugilares. Przy tym malcu znaleziono 5 kor. 14 hal. Podał on sam, że skradł je onegdaj wraz z pugilaresem jakiejś pani na Rynku, pugilares rzucił do kanału, trochę pieniędzy z 6 koron przepuścił, a resztę jeszcze miał. Dwaj inni malcy aresztowani, to już starsi i bardziej rafinowani: Jaś Nowicki ma lat 12, a Józuś Kowynia 13. Ci otworzyli sobie okno wystawy p. Bulkiewicza przy ul. Floryańskiej i skradli pewną ilość mydełek i perfum, ale ich na gorącym uczynku przyłapano i oddano w ręce policyi. Będzie z tych malców pociecha!

Ścigany listem gończym. Sąd powiatowy w Bursztynie poszukuje 20-letniego Wilhelma Palczera, zamieszkałego w Bukaczowcach, a oskarżonego o zbrodnię gwałtu. Zbiegły jest brunetem smukłym, silnie zbudowanym, o rumianej twarzy. Mówi językiem polskim, ruskim i niemieckim.

Zmarli. Feliksa ze Szczepańskich Szpenglerowa, obywatelka m. Krakowa, przeżywszy lat 72, umarła w Krakowie.

Andrzej Obrzud, obywatel Nowego Sącza, umarł tamże, przeżywszy lat 85.

Spirydyon Telichowski, radca nam. i starosta w Złoczowie, umarł tamże, przeżywszy lat 52.

Z Radwanów Ludwika Wojciechowska, obywatelka Krakowa, wdowa po naczelniku powiatu sieradzkiego w Królestwie Polskiem, zmarła 25 bm. w wieku 84 lat.

Zygmunt Jasieński, uczeń IV kl. gimnazyalnej zmarł 24 bm. w wieku 17 lat.

Emanuel Ziffer, jeden z najstarszych ajentów policyi podgórskiej, zmarł w wieku 58 lat. Pogrzeb odbył się dziś w południe.

Prosimy odnowić prenumeratę!

Zamach trucicielski w Wiedniu.

W sprawie usiłowanego otrucia oficerów władze posiadają pewne przypuszczenia, wypływające z podobieństwa pisma. Dotyczące władze prowadzą też śledztwo w kierunku podejrzeń i prawdopodobnie w najbliższych dniach a nawet godzinach sprawa może doznać wyjaśnienia.

Według nowych informacyj, w obrębie Krakowa żaden z oficerów nie otrzymał takiej przesyłki z trującemi pigułkami.

Sprawca zamachu odkryty?

Wiedeń. Dzisiaj zrana kolportują wiadomość, iż policya wraz z kancelaryą sztabu generalnego wykryły już sprawcę. **Ma nim być pewien nadporucznik** w garnizonie w jednem miast austryackich, nie w Wiedniu. Szczegóły na razie policya trzyma w tajemnicy.

Sytuacya parlamentarna w Austryi.

Sytuacya w parlamencie jest o tyle pomyślna, że posiedzenia Izby mają przebieg spokojny, ale obstrukcya trwa dalej i nie widać jeszcze sposobu zażegnania obstrukcyi. A głosowania nad wnioskami nagłymi zwłaszcza nad wnioskiem Pergelta (wniosek, aby rządowe przedłożenia ustaw językowych dla Czech przekazać bez czytania komisyi) mogą zaostrzyć obstrukcyę. Natomiast przyczynić się może do wyrównania sytuacyi fakt, że zbytnia pewność i ufność Niemców w poparcie Koła polskiego doznała ciosu. Niemcy po dyskusyi w Kole polskiem zrozumieli nareszcie, że dotychczasowa akcya Koła polskiego nie miała bynajmniej na celu popierania Niemców, lecz jedynie i wyłącznie ratowanie i uzdrowienie parlamentu.

Dyskusya polityczna w Kole polskiem.

Wiedeń. Na wczorajszem wieczornem posiedzeniu przyszło do kompromisu między większością Koła a grupą ludowców — w sprawie **rezolucyi**. Uchwalono **kompromisową rezolucyę** Löwensteina (która jest prawie identyczną z rezolucyą narodowo-demokratyczną, zaprojektowaną przez ks. Kopycińskiego) — i Koło na zewnątrz wystąpiło jednolicie, co w interesie powagi Koła było konieczne.

Jako pierwszy mowca przemawiał wczoraj pos. Stwiertnia, który zaznaczył, iż w akcyi prezydyum Koła kierowano się zasadą, że w Austryi nie można rządzić ani przeciw Niemcom ani przeciw Czechom. Akcya dla sanacyi parlamentu nie miała na celu poparcia tej lub owej strony, walczącej o hegemonię w królestwie czeskiem; szło tylko o umożliwienie obrad parlamentu i tej linii, pośredniczącej między Czechami a Niemcami, prezydyum nie opuszczało. Koniecznym środkiem dla dopięcia tego celu jest zmiana gabinetu, o czem powiadomiliśmy prezydenta rządu. Naszą myślą przewodnią jest za każdą cenę ratować parlamentarną trybunę.

Wstrzymanie obrad parlamentu wywołaćby musiało gospodarkę § 14 i tego przedewszystkiem chcieliśmy uniknąć. Spotkaliśmy w niektórych stronnictwach niemieckich zdanie, że dla Niemców jest zupełnie obojętne, czy rząd będzie parlamentarny czy bezparlamentarny. Znaczna część prasy wiedeńskiej również pragnie rządów § 14, lecz przyczyn tego smutnego objawu szukać należy poza parlamentem. Rząd również nie bardzo pragnie obrad parlamentu, gdyż stosunki węgierskie obecnie mają być regulowane, a sposób ich uregulowania wywołać może opozycyę ze strony austr. parlamentu. Ale Polacy ucierpieliby najwięcej wskutek bezparlamentarnych rządów.

Następny mowca pos. dr Löwenstein powiedział między innemi, że cały kraj **nie jest należycie obznajomiony z akcyą Koła**. Udział w rządzie jest dla nas bardzo ważny, nasze stanowisko w monarchii musi być za każdą cenę utrzymane. Koło stało na stanowisku, że antysłowiańska polityka tak samo nie może być prowadzoną jak polityka antyniemiecka. Rządu nie można uważać za antysłowiański, bo przecież do niedawna zasiadali w nim wybitni Czesi. Koło nigdy nie pochwalało demonstracyj antyczeskich w Austryi. Ustawy językowe, wydane w sejmach, odpowiadają zupełnie zasadom autonomii. W akcyi pośredniczącej Koło przedstawiało odrazu, że pewna rekonstrukcya gabinetu jest konieczną. Po dłuższem jeszcze motywowaniu mowca przedstawia imieniem swej grupy rezolucyę opiewającą:

> Koło polskie, wyrażając prezydyum uznanie za dotychczasową akcyę pośredniczącą, wzywa je, aby akcyę tę dalej prowadziło.

Pos. German zgadza się z wywodami poprzedniego mowcy, a stwierdza wobec zarzutów ks. Londzina, że na Śląsku nie tylko Niemcy. ale i Czesi uciskają Polaków. Zwraca się przeciw rezolucyi pos. Stapińskiego. Żądanie szybkiej decyzyi na jedną albo drugą stronę nie odpowiada akcyi pośredniczącej. Unia wraz z nami, a nawet ze socyalistami nie mogłaby wytworzyć należytej większości. Koło dąży właśnie do utworzenia większości, w której znalazłyby się wszystkie umiarkowane stronnictwa, tak niemieckie, jak słowiańskie. Sytuacya w parlamencie polepszyła się; należy to wykorzystać. Mowca cofa rezolucyę wniesioną przez ks. Kopycińskiego.

Pos. Stapiński oświadczył: Dopiero dziś mamy pewność, że nie nadejdzie już chwila, w której znaleźlibyśmy się w sojuszu z Niemcami przeciw Słowianom, a nabrawszy tego przekonania, przystępuję do rezolucyi, wniesionej przez pos. Löwensteina.

Wreszcie **rezolucyę pos. Löwensteina przyjęto jednogłośnie**.

Prezes oświadczył, że w najbliższym czasie zda sprawę z dalszych rokowań.

Starcie między Stapińskim a Dobija.

Wiedeń. Wczoraj na posiedzeniu Koła przyszło do ostrego starcia między pp. Stapińskim a Dobiją. P. Dobija zarzucił Stapińskiemu, że pogodził się z ministrem Bilińskim, ponieważ Biliński go kupił, mianowicie darował „bankowi ludowemu" sto ośmdziesiąt tysięcy koron i opuścił mu podatki.

Dr. Biliński zaprzeczył temu, a p. Stapiński oświadczył, że pieniądze na bank dał p. Długosz (nafciarz, generalny geldman ludowców).

Z powodu zarzutu Dobiji Stapiński żąda zwołania **posiedzenia Koła**, które odbędzie się dzisiaj.

Z Rady państwa.

Wiedeń. W Izbie posłów toczyły się w dalszym ciągu rozprawy nad wnioskami nagłymi w sprawie mniejszości narodowych.

Prezydent ministrów baron **Bienerth** polemizował z wywodami pos. Kramarza i odpierał zarzut, jakoby rząd był antysłowiański, oraz jakoby przedłożenia rządowe miały wyrządzać komukolwiek krzywdę. Rząd jest przekonany, że te przedłożenia mogą stanowić podstawę do możliwego porozumienia. Z dotychczasowych mów wnosi minister, że istnieje głębsza potrzeba osiągnięcia pokoju w walce narodowościowej, która zadaje rany wszystkim ludom, parlamentowi i państwu. Rząd z całą energią poprze wszelkie w tej mierze usiłowania. Wreszcie apelował mowca do Izby, by wnioski nagłe szybko załatwiła i rychło przystąpiła do obrad nad załatwieniem prowizoryum budżetowego.

Poseł Dniestrzański wystąpił z twierdzeniem, że Polacy nie chcą załatwienia kwestyi narodowościowej, gdyż obawiają się, że gdyby tę kwestyę załatwiono w duchu równości, musieliby zbyt wiele oddać. — Obecny rząd nie uznaje Rusinów za nic innego, jak tylko za podległych Polakom. Cały naród ruski ma dla obecnego rządu tylko słowa oburzenia.

Poseł Nemec (soc.) zarzucał, że rząd jest winien, iż Izba nie jest teraz zdolną do pracy, tak samo zawiniły i stronnictwa burżuazyjne, któreby chciały wykluczyć robotników z życia politycznego. — Sprawa szkół dla mniejszości powinna być rozwiązana w drodze ustawy państwowej.

Po przemowie posła Langa, poseł Kuryłowicz oświadczył, że rząd bar. Bienertha. który się poddaje tylko woli Niemców, nie jest zdolny do rozwiązania kwestyi językowej. Sprawa językowa w Galicyi dotychczas nie jest rozwiązana, ale smutne położenie kraju powinno oba narody złączyć do wspólnej pracy.

Przemawiali następnie Grössl, Choc, Kotlarz, Laginia i inni.

Telegramy „Nowin".

Z przesilenia węgierskiego.

Budapeszt. Wszystkie dzienniki stwierdzają zupełne fiasco ostatniej Rady koronnej węgierskiej, wobec czego staje się wątpliwem, czy obecny gabinet otrzyma misyę rekonstrukcyi.

Dzienniki donoszą o powołaniu hr. Stefana Tiszy do cesarza.

Wobec przygnębienia, panującego w obozie rządowym, partya Justha wyraża wielką nadzieję, że przesilenie weźmie obrót korzystny i przypuszcza, że nie jest wykluczone, iż partya Justha powołaną będzie do rządów. W tym celu porozumie się partya Justha z partyą hr. Stefana Tiszy, powołanego do cesarza.

Idzie o to, że grupa Weckerle-Kossuth domaga się koncesyj wojskowych, na które cesarz pod żadnym warunkiem zgodzić się nie chce. Grupa Justha żąda tylko przygotowań do odrębnego banku na r. 1917, w zamian za co chce przeprowadzić reformę wyborczą. Na tej podstawie będą się toczyć rokowania.

Przewiezienie zwłok Ludwika Kossutha.

Budapeszt. Wczoraj odbyła się uroczystość przewiezienia zwłok Ludwika Kossutha do mauzoleum, w obecności całej rodziny Kossutha, wszystkich posłów i licznie z całego kraju przybyłych deputacyj. Podczas ceremonii kościelnej biskup ewangelicki Scholz wygłosił mowę, w której między innemi zaznaczył, że jeżeli niektórzy uważają uczczenie Kossutha za manifestacyę rewolucyjną, to jest to niesłusznem, gdyż każdy naród powinien czcić swoich wielkich ludzi. Prezydent ministrów Weckerle złożył wieniec na trumnie Kossutha, mówiąc: Na znak prawdziwej czci i pietyzmu składam ten wieniec imieniem ministerstwa na trumnie wielkiego bojownika odrodzenia ojczyzny.

Cesarz Wilhelm w Wiedniu.

Berlin. Dzienniki potwierdzają, że niemiecka para cesarska uda się na wiosnę ponownie z wizytą do Wiednia.

Król bułgarski w Serbii.

Belgrad. Wczoraj po południu przybył tu król Ferdynand bułgarski, powitany serdecznie na dworcu przez króla Piotra, następcę tronu i ministrów.

Prowokacya Austryi ze strony rosyjskiego ambasadora.

Wiedeń. Ambasador rosyjski Czarikow w Konstantynopolu miał rozmowę z redaktorem serbskiego dziennika „Belgradzkie Nowiny", **która jest niezwykłą prowokacyą Austryi i ogromnie wzburzyła sfery polityczne.**

Ambasador rosyjski zarzucił Austryi łamanie umów i powiedział, że Austra **łudzi się**, sądząc, że **aneksya załatwiła sprawę Bośni i Herzegowiny.** Sprawa ta, jak Gorczakow ongi powiedział, stanie się grobem Austryi. **Między Rosyą a Austryą jest konflikt nieuniknlony**; podróż cara do Racconigi potwierdza tę opinię.

Rosya przeciw Austryi.

Wiedeń. Wobec ponownych wiadomości o wzmacnianiu wojsk rosyjskich na granicy austryackiej, donosi „N. Freie Presse": **W wiedeńskich kołach wojskowych wiadomości te potwierdzają**, dodając, że zarządzenia te nie mają znaczenia aktualnego. Chodzi tu o zamierzone już oddawna nagromadzenie wielkiej ilości wojsk i o zmodernizowanie strefy fortecznej od Rewlu, przez Wilno i Brześć Litewski aż do Kijowa.

ZE ŚWIATA.

Katastrofa kolejowa. Z Czerniowiec donoszą: Wczoraj wieczorem nastąpiło na głównym dworcu z powodu silnej mgły zderzenie pociągu osobowego, który jechał do Nowosielicy, z innym pociągiem. Z podróżnych sześciu jest **ciężko rannych**, a 19 lekko.

Aresztowanie handlarki żywym towarem. Z Czerniowie telegrafują: Aresztowano tu przybyłą z Galicyi Różę Glasermann, jedną z najbardziej osławionych handlarek żywym towarem. w chwili, kiedy 18-letnią dziewczynę miała *via* Hamburg wyprawić do Chin. Znaleziono przy niej 5000 koron, 5000 dolarów, 1000 marek, a z korespondencyi stwierdzono, że wiele dziewcząt wysłała do Chin i do Japonii.

NADESŁANE.
za które redakcya nie bierze odpowiedzialności.

Nakładem
Księgarni Katolickiej
Dra Władysława Miłkowskiego
w Krakowie 833
plac Maryacki 9, róg Rynku głównego, Telefonu Nr. 708
wyszło dzieło in 4-to p. t.

Jasełka (Szopka)

oratoryum ludowe w 5-u oddziałach, w śpiewach i obrazach scenicznych, z kolend i kantyczek oraz melodyj chorału kościelnego polskiego zebrał

ks. Leonard Solecki.

Wydanie piąte, poprawne, z towarzyszeniem fortepianu lub harmonii.
Cena egzemplarza w eleganckiej oprawie K 6. — Za otrzymaniem przekazem K 6·50 wysyła Księgarnia Katolicka franco odwrotną pocztą.

Drobne Ogłoszenia
po 4 halerze od wyrazu
minimum 50 halerzy.

Poszukiwane.

Pomocnik fryzyerski potrzebny jest zaraz. Jan Czerwienko fryzyer, Krosno. 1429

Buchalter sporządza bilansy, zaprowadza książki, przyjmuje pisanie adresów pod przystępnymi warunkami. Poste-restante Bl. P. 55. Podgórze. 1431

Gajowego, strażnika, prakt. leśniczego, maszynistę, palacza, szwarza, hotelowego i urzędowego sługę, destylatora, dozorcę, kowala, adjunkta ekonomicznego, pisarzy, pomocnika handlowego, buchaltera, zawiadowcę hotelu, kantorzystę szwajcara i t. d. — poszukuje „Gazeta Pośrednictwa Pracy“ w Cieszynie ul. Hoheneggera Nr. 11/III. Na odpowiedź trzeba załączyć 15 h. 1433

Do sprzedania.

Magiel kołowa do sprzedania. Wiadomość w sklepie wiktualnym Wiślna 9. 1430

POTRZEBNY
zdolny subjekt cukierniczy zaraz do cukierni
Adama Piaseckiego
w Krakowie, ul. Długa 12. Floryańska 2. 872

Zaglądnijcie
przy potrzebie artykułów gospodarczych lub rozmaitych podarków do mojego bogato illustr. katalogu z 3000 wzorów, który na żądanie wysyłam darmo i opłatnie.
Hanns Konrad
c. k. nadworny dostawca, w Brüx Nr. 1475 (Czechy). 1138

BUFET
zawsze zaopatrzony w świeże i smaczne przekąski, jakoteż w wyborowe piwo i inne napoje
poleca 1025
Wojciech Olszowski
w Krakowie, Mały Rynek, róg ul. Szpitalnej

Zadajcie sobie pracę
i przy potrzebie kupna artykułów użytecznych lub jakichkolwiek podarków zaglądnijcie do mego katalogu z 3000 wzorów, który na żądanie wysyłam darmo i opłatnie, a przekonacie się, żeście dużo pieniędzy zaoszczędzili. **Hanns Konrad**, c. k. nadworny dostawca, Brüx Nro 1471 (Czechy). 1151

Dyplom honorowy na wystawie w Krakowie 1901 r.
W. Sznajdrowicz
kuśnierz
w Krakowie, Rynek, Linia A—B l. 45, I. piętro, nad apteką pod „Białym Orłem“
poleca
gotowe na składzie i na zamówienia futra damskie, męskie i dziecinne w wielkim wyborze. Serdaczki, kożuszki damskie, męskie i dziecięce w wielkim wyborze i na zamówienia. Reperacye uskutecznia się w jak najkrótszym czasie i po cenach umiarkowanych.
1292

ZAKŁAD
artyst.-kamieniarski i rzeźbiarski
Józefa Kuleszy
naprzeciw cmentarza w Krakowie, posiada wielki wybór gotowych pomników z piaskowca, granitu i marmuru. Podejmuje się wykonania grobowców w miejscu i na prowincyi.
Telefon Nr. 752. 882

KALOSZE
prawdziwe petersburgskie
Męskie para 6 koron
Damskie para 4 koron
1263 poleca
TEOFIL BĘKNER
Kraków, ul. Długa l. 4.
naprzeciw Izby handlowej.

Karty na Boże Narodzenie.
bromo-srebne w artystycznem pięknem wykonaniu i różnych kolorach.

6 sztuk	matowych czarnych	K	— 50
25 „	„ „	„	1·70
6 „	„ kolorowych	„	— 70
25 „	„ „	„	2·30
6 „	z połyskiem czarnych	„	—·60
25 „	„ „	„	2·—
6 „	„ kolorowych	„	—·85
25 „	„ „	„	2·70

Dla odsprzedawców specialne oferty. Przesyłki franco za poprzednim nadesłaniem pieniędzy przez
Hannsa Konrada
c. k. nadwornego dostawcy w Brüx 1466 (Czechy). Katalog z 300 wzorów darmo i opłatnie. 1142

Poszukuję akwizytora
zarazem kierownika handlowego z kaucyą dla dużego amerykańskiego młyna turbinowego począwszy od 1 stycznia 1910. Zgłoszenia tylko pisemne i wyłącznie ludzi fachowych Aleksandra Wiktorowa p. Czudec. Nie odpowiadające pozostaną bez odpowiedzi. 1400

ŻELAZNY PIEC
bardzo dobry tanio do sprzedania. Główna ajencya Dzienników i ogłoszeń. Sławkowska 2. 1434

- WINA WĘGIERSKIE -

(nie dalmatyńskie) czerwone i białe pod gwarancyą prawdziwe i naturalne, smaczne, wytrawne i do flaszek wystałe dostarczam w beczułkach po 34 l. koleją i w beczułeczkach po 4½ l. pocztą opłatnie na miejsce a mianowicie:
1475

z roku 1908	34 l.	koron	24,	4½ l.	koron	3·50
„	1906	„	28	„	„	3·90
„	1905	„	29	„	„	4·—
„	1902	„	34	„	„	4·60
„	1807	„	38	„	„	5·—
„	1893	„	46	„	„	5·75
„	1890	„	52	„	„	7·—
„	1885	„	60	„	„	7·75

Koniak bardzo przedniego gatunku 4½ l. kor. 13·—. Śliwowica przedniej jakości 4½ l. kor. 6·—. Miód pszczelny prawdziwy jasny lub żółty 5 kg. pocztą kor. 6·25.
L. ALTNEU, Versecz 10. Węgry.

MŁYN AMERYKAŃSKI
turbinowy
najnowszej konstrukcyi do wydzierżawienia od 1 Stycznia 1910. Czynsz 34.000 K. Kaucya odpowiednia. Zgłoszenia Aleksandra Wiktorowa p. Czudec. 1401

BROŃ 1114
najstaranniej wypróbowana, z ozdobnym ochraniaczem, najlepszej jakości, w najczystszem wykonaniu, z gwarancyą, że będzie doskonale funkcyonować, wysyła HANS KONRAD, c. k. dostawca dworu, w Brüx Nro 1456 (Czechy).
Rewolwer K 5·50, 7·50, Tercerolet (pistolet jednostrzałowy) K 9 —, 2·70. Katalog z 3000 wzorów wysyła na żądanie darmo i opłatnie. Przesyłki za zaliczką. Żadne ryzyko. Zamiana dozwolona albo zwrot pieniędzy.

SINGERA „66“
najnowsza i najznakomitsza maszyna do szycia
SINGERA
maszyna do szycia do nabycia tylko w naszych składach
SINGER Co.
Towarzystwo akc. maszyn do szycia.
1402 Kraków, ul. Szpitalna 40.

Nawet najwybredniejszych smakoszy potrafią zadowolić tutki cygaretowe
„Framos“ — z watą — „SALVESOL“
Bibułka zrobiona jest z najdelikatniejszych włókien liści morwowych, więc nic dziwnego, że pali się lekko i równo, a dym jest łagodny i chłodny. Własności te podwyższa jeszcze umieszczona w ustniku
„WATA SALVESOL“
Nadaje się do tytoni lekkich, mniej do średnio mocnych — wskutek swego nader delikatnego włókna roślinnego. Każdy palący tytoń, chcąc uniknąć zatrucia nikotyną, powinien palić tylko w cygarniczkach szklanych z watą „Salvesol“.
Oryginalny pakiecik „Waty Salvesol“ wystarcza na 200 do 400 papierosów lub cygar.
1000 sztuk tutek „Framos“ 3 korony. 10 cygarniczek 1 kor. 20 hal. Pakiecik waty „Salvesol“ 30 lub 60 hal.
Zakład przem. wyrobów papierowych „Noris“
Mr. W. Bełdowski, Kraków. 266

PALARNIA KAWY
parowa zagłębiowa i hurtownia wyborowe gatunki
Kawy palonej
najnowszym i najlepszym sposobem za pomocą „gorącego powietrza“ po cenach najniższych.
I. JAWORNICKI.

Piece Dauerbrand
Patent „Meteor“
z powodu ogromnej oszczędności węgla najlepsze dla zakładów, szkół i t. p.
Wyłączna sprzedaż
W. Halski, Kraków, Sukiennice.
Cenniki na żądanie. 1327

Założona w roku 1867.
Fabryka wyrobów wełnianych w Kętach
FIRMY:
F. & E. Zajączek i Lankosz
10
POLECA
Sukna, Sieraczki, najmodniejsze Kamgarny i Korty
wyrobu własnego oraz oryginalne angielskie.
Składy: w Krakowie, Rynek gł. 44, A-B, we Lwowie, ul. Jagiellońska 3, dla sprzedaży hurtownej i drobiazgowej.
Koce, Derki, Filce dywanowe, Flanele watąpione, Wełnę do watowania i wszelkie Podszewki.

„KALO-WIBRATOR“
przyrząd usuwający szybko i radykalnie zmarszczki i złą cerę — działa przeciw bezsenności, wypadaniu włosów, bólu głowy, gardła, żołądka, gośćcowi, choroble serca i w. i. Broszurki illustrowane darmo. 1157
T. ARMATYS
optyk i mechanik
Kraków, plac Maryacki l. 3.
Okulary, binokle najmodniejszych systemów wykonuję bardzo dokładnie spiesznie i tanio.
∴ Zakładam dzwonki elektryczne i telefony ∴

Zakład pogrzebowy
odznaczony krzyżem zasługi
Jana WOLNEGO
w Krakowie, ul. św. Tomasza l. 4,
tuż przy placu Szczepańskim
Telefon Nr. 331,
Filia: ulica Kopernika l. 6.
1222

BIURO DZIENNIKÓW
MARYANA HUPCZYCA
KRAKÓW, UL. WIŚLNA L. 2
(ADMINISTRACYA „NOWIN“)
::: TELEFON NR. 340 :::
PRZYJMUJE PRENUMERATĘ ORAZ OGŁOSZENIA DO WSZYSTKICH DZIENNIKÓW
SPRZEDAŻ NUMERÓW POJEDYNCZYCH

Dużo pieniędzy,
cierpień i zawodów oszczędzi sobie, kto przeczyta
Dra M. Harveya:
„Tajemnice powodzenia w życiu. Wskazówki dla młodzieży i dorosłych“.
Ważne dla rodziców, młodzieży i dla każdego, kto pragnie powodzenia, szczęścia i zdrowia dla siebie lub dla swoich dzieci.
Treść: Na czem polega bogactwo Ameryki? Jak wychować dzieci do szczęścia? W towarzystwie. Środek na zmućenie. Potęga woli. W stosunkach z ludźmi. Obawy. Jak pozbyć się trosk? Głos do młodzieży. Źródło siły. Na czem polega szczęście i t. d.
Cena 1 kor. 50 h., z przesyłką pocztową 1 kor. 70 h. Do nabycia w Adm. „Nowin“, Kraków ul. Wiślna l. 2.

R. Ditmar Kraków
Rynek 22. naprzeciw odwachu
poleca
bogato zaopatrzony skład lamp naftowych i elektrycznych. Palniki żarowe, naftowe i spirytusowe.
Osobny dział
porcelany, szkła, fajansów. Zastawy stołowe od najskromniejszych do najwykwintniejszych.
Wielki wybór
garniturów na umywalnie, najnowsze wzory.
Ceny konkurencyjne. 1235

MAGAZYN MEBLI
i Zakład tapicersko-dekoracyjny
KAJETANA
DUDZIAKA
W KRAKOWIE
ul. Floryańska l. 36, I. p.

Wydawca: Lucyna Szczepańska. Redaktor odpowiedzialny: Ludwik Szczepański. Druk W. Korneckiego i K. Wojnara w Krakowie, pod zarz. A. Nowaka.